

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE

ROK VIII + CZERWIEC-LIPIEC-SIERPIEŃ 1999 + NR 81

Jubileusze

W święto apostołów Piotra i Pawła 40 lat kapłaństwa świętował mieszkający w naszej parafii **ks. Justyn Oleś**. Msza św. w jego intencji sprawowana była we wtorek 29 czerwca o godz. 17.00. W tym samym dniu przypadała także 66. rocznica kapłaństwa **ks. infulata Edwarda Toboli**.

Święcenia diakonatu

We wtorek 29 czerwca 9.00 w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Jerozolimie święcenia diakonatu z rąk Nuncjusza Apostolskiego otrzymał nasz parafianin **brat Zacheusz Mariusz Dulniok** (franciszkanin).

Nasza Majówka

Dzień Dziecka

Festyn w SP 20

Nasza Majówka

Po raz kolejny farski ogród pełen był ludzi, muzyki i dobrej zabawy.

wieści

Dom parafialny

Rozpoczęły się prace przy budowie nowego domu parafialnego. Obecnie prowadzone są prace ziemne. Kamień węgielny nowego budynku został poświęcony przez legata papieskiego ks. abpa Josepha Maidę zastępującego Ojca św. w dniu 15 czerwca na gliwickim lotnisku. Warto przypomnieć, że dom parafialny zaprojektowany został przez prof. Adama Lisika - autora gliwickiego ołtarza papieskiego.

Nowy radny

W związku z rezygnacją kilku radnych z mandatu na ostatniej sesji Rady Miasta Rybnika do Rady wszedł mieszkający w naszej parafii Stanisław Przeliorz - przedstawiciel Ruchu Rozwoju Rybnika.

Parafia w internecie

Dzięki Wojtkowi Szutce w internecie można znaleźć także stronę naszej parafii. Obok zdjęcia kościoła, kilku słów o historii parafii oraz godzin sprawowania Mszy św. można

tam przeczytać ostatni numer "Serca Ewangelii". Wystarczy odwiedzić stronę: www.nspi-boguszowice.katowice.opoka.org.pl

Wakacyjne wyjazdy

Na obozie na Węgrzech wypoczywają ministranci, a już wkrótce na kolonie charytatywne do Węgierskiej Górki udadzą się dzieci z naszej parafii.

Urodziny ks. Roberta

Z okazji przypadających 5 sierpnia urodzin ks. Roberta chcielibyśmy Solenizantowi złożyć najserdeczniejsze życzenia łaski Bożej, darów Ducha Świętego oraz zdrowia

ks. Proboszcz wraz ze Współpracownikami oraz redakcja "SE"

K.D.

Dzień Dziecka

Zabawy w Dniu Dziecka

- Małpi Gaj – harcerze
 - Zabawy zręcznościowe dla dzieci – harcerze
 - Płasy – harcerze
 - Budowa Szałas – harcerze
 - Szkot: wyprawa do lasu – harcerze
 - Puzle z Kubusiem Puchatkiem – harcerze
 - Konkurs na znajomość Kubusia Puchatka – harcerze
 - Jazda na rolkach – harcerze
 - Konkurs plastyczny – Ilona
 - Zdjęcie z Kubusiem Puchatkiem – Piotr Gorus
 - Tenis stołowy – *Kipek*
 - Piłka nożna – Pomykoł
 - Koszykówka – *Łapic*
 - Szukanie skarbu – ks. Adam
 - Kino *ARKA* – Mateusz
-

LISTA PODZIĘKOWAŃ

W związku z Dniem Dziecka pragnę serdecznie podziękować:

- Harcerzom – za pomoc w organizacji Dnia Dziecka,
- A. i U. Dronszczykom – za art. spożywcze i lody,
- J. Król – za sponsorowanie słodyczy dla dzieci,
- Urzędowi Miasta – za 500 zł na rzecz dzieci,
- p. Wondołowskiej – za prowadzenie kawiarni ARKA,
- D. Potrawa – za kielbaski,
- Dyrekcji SP 16 – za udostępnienie zaplecza szkolnego,
- A. Oleś – za służbę medyczną,
- T. i M. Pałka – za pomoc techniczną,
- p. Kula – za stoisko GOS-HAN,
- P. Gorus – za pomoc w organizacji Dnia Dziecka,
- Młodzieży – za pomoc w organizacji Dnia Dziecka,
- oraz wszystkim tym, dzięki którym mogła odbyć się impreza DZIEŃ DZIECKA'99 – za wszelkie dary materialne, przestrzenne i czasowe.

DZIEŃ DZIECKA
LISTA NAGRODZONYCH

1. JAZDA NA ROLKACH

- Kategoria: dziewczyny

I miejsce: Ewelina Szymura

- Kategoria: chłopcy młodszy

I miejsce: Rafał Konsek

- Kategoria: chłopcy starsi

I miejsce: Kamil Pustelny

II miejsce: Damian Kubiak

III miejsce: Marek Urban

2. TENIS STOŁOWY

- Kategoria: młodszy

I miejsce: Kamil Woźniak

II miejsce: Mateusz Konior

- Kategoria: starsi

I miejsce: Sebastian Adamski

II miejsce: Łukasz Kusz

3. KONKURS PLASTYCZNY

- Kategoria I: 2,5 – 6 lat: Wiktoria Wońska

- Kategoria II: 7 – 9 lat: Dorota Jurczyk, Sandra Kafka

- Kategoria III: 10 – 11 lat: Julia Stachowicz

- Kategoria IV: 12 – 13 lat: Marcin Harnasz

4. BUDOWA SZALASU

I miejsce: Dawid Groborz i Piotr Waśniewski

5. SZKOT – WYPRAWA DO LASU

I miejsce: Krzysztof Adamczyk, Krzysztof Ficek, Łukasz Amanowicz

6. KRZYŻÓWKA Z KUBUSIEM

I miejsce: Jolanta Augustyniak, Ala Jablonka

II miejsce: Joanna i Małgorzata Ośliżłok

III miejsce: Małgorzata Kamińska, Monika Kabik

7. TURNIEJ KOSZYKÓWKI

Kategoria: młodszy – najlepsi: Kamila Mura, Basia Raszka, Ewa Sławek, Aurelia Łuc, Kasia Szcześniak

Kategoria: starsi – najlepsi: Adam Mańkowski, Rafał Matras, Paweł Mura, Paweł Bałos, Michał Kruszyński, Adam Juraszczyk

8. TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Kategoria: młodszy – najlepsi: Król P., Mielko A., Chlasta A., Gorzyński J., Buszka P., Zega M.

Kategoria: starszy - najlepsi: Juśkowiak, Piksa, Rekuć, Kuśka, Sieroń, Brzezinka, Dziedzic.

Nasza Majówka

29 maja farski ogród już od rana pełen był atrakcji. Po Mszy św. o godz. 9.00 zostały tam zaproszone wszystkie dzieci. Przygotowano dla nich naprawdę wiele i to znakomitych atrakcji. A że i pogoda dopisała to zabawa była wspaniała. Że tak było świadczy lista i zabaw, i lista nagrodzonych.

Po raz kolejny nie zawiedli harcerze, którzy byli współorganizatorami Dnia Dziecka. To oni prowadzili większość zabaw. Swe talenty organizacyjne potwierdził także ks. Adam. Trochę narzekano na nieco pustawą scenę, ale przecież załatwienie jakiegось dziecięcego wykonawcy w taki czas jak Dzień Dziecka nie jest rzeczą łatwą, a i same dzieci wolą jednak zabawy i konkursy ze swym aktywnym udziałem.

Po południu farski ogród był miejscem kolejnej już edycji Naszej Majówki. W jej programie znalazły się tym razem występy takich zespołów muzycznych jak "Easy" i "Cover Band" oraz Adama Szewczyka. Gwiazdą wieczoru był zaś "Gang Marcela".

Niestety piękna poranna pogoda psuła się coraz bardziej, by gdzieś około 20.00 przerodzić się w ulewny, długotrwały deszcz. Warunki sprawiły, że nieco mniej osób odwiedziło farski ogród, a tych którzy przyszli (szczególnie liczących na bezdeszczowy wieczór) skłoniła do powrotu do domu. Tym niemniej ogród i tak był pełny. Nic dziwnego skoro młodzież zadbała o bogate gastronomiczne wsparcie imprezy.

Tym, którym zależało na dobrej zabawie nie przeszkodził nawet deszcz. Gdy scenę zajął "Gang Marcela" utwardzony plac przed sceną zapełnił się do ostatniego miejsca (głównie młodzieżą). Zabawa w strugach ulewy była naprawdę szaleńcza. Nie przeszkadzał ani deszcz, ani fakt, że gwiazda występowała z półplaybacku. Aż szkoda, że po raz kolejny nie było nam dane zaznać pięknej pogody w trakcie festynowej zabawy. Ale takie to już nasze szczęście.

Gośćmi Naszej Majówki byli m.in. ks. dziekan Rudolf Myszor z parafii pw. św. Barbary na Osiedlu, Stanisław Kuśka - członek Zarządu Miasta Rybnika oraz Prezydent Miasta - Adam Fudali.

Niestety choroba ks. Roberta - głównego organizatora Majówki sprawiła, że nie posiadam listy osób nagrodzonych w konkursach oraz listy zwycięzców loterii biletowej. Pamiętam jedynie, że nagrodą główną w tej loterii był rower górski i śpiwór. Krótką notatkę o imprezie przynosi także czerwcowy numer "Gazety Rybnickiej" (str. 14). Cały dochód Naszej Majówki wyniósł ok. 4,5 tys. i w całości przeznaczony zostanie na budowę nowego domu parafialnego.

Podziękowania

Podziękowania należą się przede wszystkim młodzieży, harcerzom i strażakom oraz oczywiście sponsorom. Oto ich lista: **p. Kajzerek, Sklep spożywczy Harnasz, Sklep spożywczy Stacha, Księgarnia Skorek-Gigla, Hurtownia G&T Mura, Gamma, p. Benisz, Izabela Konieczny, p. Walach, p. Potrawa, p. Dronszyk, PTKiGK S.A., Akfol-1, Radio Plus oraz Urząd Miasta Rybnika.**

Krystian Dziurok

Festyn w Gotartowicach

Znów bawiliśmy się na terenie SP 20. Cóż w tym dziwnego, jeżeli dyrekcja, nauczyciele i rodzice uczniów wykazują tyle radosnej chęci tworzenia. W tradycję naszej szkoły wchodzi zwyczaj organizowania festynów. Imprezy okazują się dochodowe, a wiadomo, jak w każdej szkole, tak i w naszej nie zbywa na finansach. Obecnie chcemy zainwestować w organizowanie salki do gimnastyki korekcyjnej.

Festyn otworzyła pani Dyrektor Urszula Stajer już na samym początku dziękując za ofiarną pomoc w zorganizowaniu całej uroczystości księdzu proboszczowi Stanisławowi Gańczorzowi, rodzicom, nauczycielom oraz pracownikom szkoły, a także wszystkim sponsorom.

Świętowanie zaczęliśmy wspólną Mszą św. sprawowaną na boisku szkolnym przez ks. Proboszcza. Podniosłym momentem w trakcie jej trwania była forma przekazania znaku pokoju – w tym momencie wypuszczono bowiem grupę gołębi.

Festyn pod hasłem propagowania kultury naszego regionu swoim występem uświetniła pani Bożena Brzenczek prowadząca gwarą śląską gawędę na temat życia szkolnego. Koło Gospodyń Wiejskich bardzo chętnie przystało na prośbę pani Dyrektor i przypomniało najmłodszym jakie to się na Śląsku stroje nosiło, jakie kołoczki wypiekało i jakimi kwiatami wyczarowanymi z papieru i bibuły przystrajało pokoje. Konkurencją dla śląskiego kołocza stały się stoiska z różnymi przysmakami: frytkami, krokietami, grilem, lodami i napojami. Wiele radości przyniosły także występy zespołów "Osinianki" i "Cantante" oraz popisy uczniów naszej szkoły.

Stałym punktem naszych festynów stają się już rozgrywki sportowe. Tym razem mecze rozgrywały między sobą nie tylko dzieci, ale i dorośli. W siatkówce swoje umiejętności zaprezentowała drużyna gotartowiczian w trakcie meczu przeciw nauczycielom. Zarówno zwycięzcy jak i przegrani za wytrwałość na boisku oraz chęć wspólnej zabawy otrzymali przepiękne kalendarze z Ojcem św.

Uczestnicy festynu mający chęć na większy wysiłek ruchowy, a unikający rozgrywek sportowych mogli wykazać się talentami tanecznymi w czasie zabawy na wolnym powietrzu. Do tańców, które trwały do późnych godzin nocnych, przygrywał zespół "Arton". Wśród tańców i przyśpiewek nie brakło gromkiego "Sto lat" dla pani Dyrektor, która miała tyle samozaparcia, by zmobilizować środowisko do twórczego wysiłku w organizowanie festynu.

Ogromną frajdę tak dzieciom jak i dorosłym sprawiła wystawa kanarków i papużek oraz loteria fantowa, która okazała się nadzwyczaj dochodowa. Cały festyn przyniósł bowiem szkole aż 9.905 zł. Swój udział w tym mieli:

- współorganizujący festyn rodzice uczniów SP 20
- PPHU "BUDWEX"
- Zakład szklarski Mieczysław Zimończyk

- Sklep spożywczy Wanda Ulman
- Biuro rachunkowe Eugenia Gamoń
- Hurtownia "Wojciech"
- Rada Dzielnicy Gotartowice
- SADEX S.C.
- Hurtownia elektryczna Tadeusz Cisek
- Zakład pogrzebowy Hubert Dudek
- Helena i Marek Bojanowscy
- Sklep spożywczy Irena Grela
- Fundusz emerytalny "Bankowy"
- PTHU Hurtownia "Panel"
- Koło Gospodyń Wiejskich w Gotartowicach
- Aniela Kowalczyk
- Erwin Klimek
- Walenty Stajer
- Halina Drzęźła
- Damian Wiaterek
- Janusz Sitko
- Ilona i Jerzy Podleśny
- Spółdzielnia "Łączność"
- Księgarnia "Nemezis"
- Stefania Sosna
- Janusz Sobik
- Kwaciarnia Bogna Sojka
- Joanna Mura
- Emanuel Kula
- Kwaciarnia Aniela Gawliczek

Zdzisława Wójcikowa

VII FARSKI FESTYN

28 SIERPNIA – SOBOTA

PROGRAM:

15.30 - Uroczyste rozpoczęcie, występ Orkiestry Dętej

KWK "Jankowice"

16.30 - Występ zespołu TRIO

17.00 - "Po naszymu czyli po śląsku" - spotkanie

z panią Anną Stronczenk i zespołem CANTATE

18.00 - Występ dziecięcego zespołu CANTATE

18.30 - Zabawa z zespołem ART-TON w rytmie melodii z całego świata

19.30 - Rozwiązanie konkursów i wręczenie nagród

20.00 - Zabawa po góralsku z zespołem **KRYWAŃ**

21.15 - Losowanie nagrody głównej

Modlitwa na zakończenie

Pokaz sztucznych ogni

Jak zwykle nie zabraknie bogatej gastronomii, ciekawych imprez towarzyszących, w tym: wystawy drobnego inwentarza, dobrego humoru i najprawdopodobniej... deszczu. Parasole nadal obowiązują.

ZAPRASZAMY

KONKURSY VII FARSKIEGO FESTYNU

W ZWIĄZKU Z KOLEJNĄ EDYCJĄ FESTYNU JUŻ DZISIAJ OGŁASZAMY NASTĘPUJĄCE KONKURSY, KTÓRYCH WIELKI FINAŁ ODBĘDZIE SIĘ PODCZAS NASZEJ IMPREZY.

OTO NASZE PROPOZYCJE:

1. **Konkurs na najsmaczniejszy kolacz** (może być z posypką) **lub zista** czyli babka - konkursowe wypieki przynosimy w dniu festynu do ochronki o godz. 15.00.
2. **Konkurs na najpiękniejszy bukiet z kwiatów polnych i ogrodowych** - podpisane kompozycje kwiatowe przynosimy w dniu festynu o godz. 14.00.
3. **Rodzinny konkurs na najładniejszy latawiec** (komisja sprawdzi czy rzeczywiście lata) - podpisane prace przynosimy do ochronki w czwartek 26 sierpnia między 16.00 a 18.00.
4. **Rodzinny konkurs na najpiękniejszy domek dla ptaków czyli kadłubek** - podpisane prace przynosimy do ochronki w czwartek 26 sierpnia między 16.00. a 18.00.
5. **Konkurs na najbardziej okazały plód ziemi wyhodowany na nawozach naturalnych** - podpisane okazy przynosimy do ochronki w piątek 27 sierpnia między 16.00. a 18.00.
6. **Konkurs fotograficzny**

- w czterech kategoriach:

- a. natura
- b. człowiek
- c. eksperyment
- d. moje magiczne miejsce - Boguszowice, Gotartowice

- podpisane prace można składać w zakrystii do dnia 22 sierpnia,

zdjęcia kolorowe lub czarno-białe w formacie minimum 13 x 18 cm.

Wystawa

Pragniemy również zorganizować wystawę jakiegokolwiek twórczości własnej naszych parafian czyli mile widziani są wszyscy, którzy haftują, wyszywają, heklują, rzeźbią lub posiadają inne nietypowe zdolności. Wszelkich informacji udziela Sylwia Janicka, tel. 42-20-434 (po 1 sierpnia).

Słowem i pędzlem

CZĘŚĆ IV - Spragnionych napoić

gotowość do dobrego czynu

Młoda i piękna kobieta przyszła zaczerpnąć wody ze studni. Gdy wraca z dzbanem wody na ramieniu, pewien mężczyzna, który rozsiadł swe wielbłądy w pobliżu studni, prosi ją o wodę. Kobieta nachyla swój dzban dla nieznanego. Malowidło o tej treści dostrzeżemy w naszym kościele, lekko unosząc głowę do góry w kierunku obrazów na prawej nawie bocznej (stojąc twarzą do głównego ołtarza) i patrząc na pierwszą scenę. Prezentuje ono drugi temat z cyklu uczynków miłosierdzia względem ciała – spragnionych napoić. Kim są ona tajemnicza kobieta i ów nieznamy mężczyzna?

Żyjącemu ok. 2 tys. lat p.n.e. patriarsze Abrahamowi, ze względu na jego wielką wiarę, Bóg obiecał ziemię Kanaan (dzisiejszy Izrael) na własność dla jego potomków, których będzie jak gwiazd na niebie oraz błogosławieństwo dla ludów całej ziemi, którzy zaufają Bogu, na wzór Abrahama. Ufając Panu Jezusowi, jesteśmy jakby duchowymi spadkobiercami wiary Abrahama. Abraham miał syna Izaaka, który w cudowny sposób począł się w łonie żony Abrahama Sary, pomimo jej podeszłego wieku. Gdy Abraham był już bardzo stary, zapragnął jeszcze przed swą śmiercią znaleźć dobrą i właściwą żonę dla swego syna. Wyprawił więc swego najlepszego sługę do rodzinnego kraju, do swych krewnych (tereny dzisiejszego Iraku, wtedy było to centrum cywilizacyjnej świata), by stamtąd przyprowadził kobietę dla Izaaka.

Opisuje tę historię Księga Rodzaju – Rdz 24. “Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaim, do miasta, w którym mieszkał Nachor. Tam rozsiadł wielbłądy przy studni poza miastem w porze wieczornej, wtedy właśnie, kiedy kobiety wychodziły czerpać wodę. I modlił się: >>Panie, Boże pana mego Abrahama, spraw, abym spotkał ją dzisiaj; bądź łaskaw dla mego Pana Abrahama! Gdy teraz stoję przy źródle i gdy córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę, niechaj dziewczyna, której powiem: <<Nachyl mi dzban twój, abym się mógł napić>>, a ona mi odpowie: <<Pij, a i wielbłądy twoje napoję>>, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla służki swego Izaaka; wtedy poznam, że jesteś łaskaw dla mego pana<<. Zanim przestał się modlić, nadeszła Rebeka, córka Betuela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama. Panna to była piękna, dziewica, która nie obcowiała jeszcze z mężem. Ona to zeszła do źródła i napełniła swój dzban, wracała. Wtedy sługa ów szybko zbiegł jej drogę i rzekł: <<Daj mi się napić trochę wody z twego dzbana!>>. A ona powiedziała: <<Pij, panie mój>> - i szybko pochyliła swój dzban, i dała mu pić. (...)” [Rdz 24/10-18].

Rebeka została żoną Izaaka, a przez to matką Jakuba, babcią Judy, pra-pra-prababką Jezusa Chrystusa. Jej dobre serce i czyn miłosierny okazał się dla niej wielkim błogosławieństwem. Gdy wyszła tego wieczora po wodę, co było jej zwyczajną codzienną czynnością, nie wiedziała, że za chwilę rozstrzygnie się jej życie. Ufna modlitwa bogobojnego sługi Abrahama, została wysłuchana. Rebeka nieświadoma, że uczestniczy w realizacji Bożych planów, poprzez swe życzliwe napojenie nieznanego podróżnego i jego wielbłądów, zyskała wielkie błogosławieństwo. Jej gotowość do pełnienia miłosiernych czynów, może być dla nas dobrą lekcją, byśmy nie przegapili własnych możliwości uczestnictwa w Bożych dziełach. Pojęcie spragnionych jest jednym z takich możliwych czynów, poprzez pełnienie których, uczestniczymy w tym co miłe Bogu, a więc uczestniczymy w Jego dziełach. Możemy być też wtedy pewni Jego błogosławieństwa.

zapomniane “spragnienie”

Osobiście nigdy nie spotkałem kogoś, kto prosiłby mnie o wodę z kranu lub o jakikolwiek napój dla zaspokojenia swego pragnienia. Nie wliczam w to potrzeb swych domowników, gości proszących o coś do picia, bądź spragnionych spotykanych na wycieczkach w góry, czy pielgrzymkach itp., którym zabrakło drobnych na colę lub nie byli na tyle zapobiegliwi, by zabrać wystarczającą ilość płynów. Zwykle żebracy proszą o pieniądze, czasem o jedzenie lub ubrania, ale o wodę? Jeżeli już, to niestety o tę “ognistą”.

Żyjemy w czasach i na obszarze dobrobytu, nie bójmy się tego stwierdzenia. Zdecydowana większość ludzi w innych częściach świata – Afryce, Azji czy Ameryce Płd., być może rozumiałaby praktycznie, co to spragnienie i co to kłęska suszy. Nam co najwyżej brakuje czasem wody dla naszych ogródków, a całonocna przerwa w dostawie wody jest nie do pomyślenia. Zdecydowana większość z nas, a zwłaszcza młodsze pokolenia, nie wiedzą co to niezaspokojone pragnienie wody, co to groźba śmierci z braku wody. Woda to życie. Starożytne cywilizacje i ich prastare miasta lokalizowano przede wszystkim przy źródłach wody. Egipt – nad Nilem, Babilonia – nad Eufratem i Tygrysem itp. Cała historia narodu wybranego i ziemi izraelskiej jest ściśle związana z wodą. Wprawdzie na tym terenie jest rzeka Jordan, ale nie zaspokajała ona nigdy potrzeb tego górzystego kraju. Urodzaje, a nawet dostateczna ilość wody do przeżycia, na terenie Izraela zawsze zależały od deszczów i kierunku wiatrów (zach. od morza lub wsch. od pustyni). Niejednokrotnie w swej historii, dotykały Izraelitów kłęska suszy, które były związane z ich odejściem od Przymierza z Bogiem. Dzisiejszy Izrael, także ten z czasów Pana Jezusa, na skutek poważnych grzechów swych przodków (z bałwochwaltwem włącznie), nie przypomina ziemi, którą Bóg dał Abrahamowi, a potem Mojżeszowi i narodowi izraelskiemu. Zniknęły gęste lasy, a urodzajne ogrody zamieniły się w pustynię. Pan Bóg zamknął “kurki z wodą”, ze względu na nieposłuszeństwo swego ludu. Pragnienie wody dla ziemi stało się pierwsozoplanową potrzebą ludu Izraela, by były plony, by nie głodować. A gdy pękły podziemne cysterny z wodą zbieraną w porze deszczów, lub przedłużała się susza, także śmierć z pragnienia stała się realnością. Gdy więc Pan Jezus mówił - “Byłem spragniony, a nie daliście Mi pić”, dobrze rozumiał czym jest ta potrzeba i jakim heroizmem bywało napojenie spragnionych. Był także dobrze rozumiany przez słuchających Go Żydów. A czy jest rozumiany właściwie przez nas?

Choć zaspokajając napotymane potrzeby napojenia bliźnich wokół nas w obecnym czasie, zwykle nie ratujemy nikomu życia, to rozwijamy się w pełnieniu i tych drobnych, z serca płynących przejawów naszej miłości. Warto, by stały się one naszym nawykiem, byśmy byli stale gotowi do zaspokajania wszelkiego pragnienia ludzi wokół nas. A wtedy nie pozabawimy się Bożego błogosławieństwa, a Bóg nawet nasze najskrytsze pragnienia może zrealizować zgodnie ze swą wolą. Trwa okres letni, w którym zdarzają się i na naszej szerokości geograficznej dni upalne, a w wraz z nimi pojawiają się i możliwości praktycznej realizacji Bożego wyzwania do pojęcia spragnionych.

życie dla życia

Woda, obok promieni słonecznych i powietrza, stanowi o naszym życiu na ziemi. W dobie komputerowych systemów nawadniania ziemi, w dobie satelitarnych prognoz pogody, w dobie wodociągów i kanalizacji, w dobie regulacji rzek i ogromnych zbiorników retencyjnych itp., jednym z głównych zagrożeń dla życia ludzi stało się zatrucie wody. Problemem krajów wysoko i średnio rozwiniętych jest nie tyle brak wody, co brak czystej wody! Uzdatnianie wody do picia stało się koniecznością. Na jak długo wystarczy światu czystej wody? Pamiętajmy o tym ilekroć lekceważymy środowisko życia wokół nas. Gdy beżnyślnie zatrujemy wodę, bądź powietrze, gdy zanieczyszczamy nasze rzeki, jeziora, morze, gdy wylamywa ścieki w rejonie źródeł wody sąsiada, gdy nie szanujemy czystej wody itp., występujemy przeciwko życiu. Rozumne podejście do przyrody jest dziś koniecznością i cnotą. Chodzi tu nie tyle o ratowanie piękna przyrody, ale o nie niszczenie życia ludzkiego w globalnym ujęciu. Brak wrażliwości na dobro wspólne, na nasze wspólne pragnienie życia, jest grzechem. Podtrzymujemy ziemskie źródła zaspokajania naszego “spragnienia życia”, pamiętając jednakże, że jedynym prawdziwym źródłem i zaspokojeniem wszelkiego naszego pragnienia, w tym także życia wiecznego, jest Jezus Chrystus.

Piotr

Zaproszenie na pielgrzymkę

Grupa Pielgrzym zaprasza na autokarową pielgrzymkę do sanktuarium w Grabiach koło Krakowa. Wyjazd nastąpi w dniu 19 lipca 1999 r. (poniedziałek) o godz. 7.00 sprzed Szkoły Podstawowej Nr 16 w Boguszowicach. Całkowity koszt wyjazdu wraz z ubezpieczeniem wynosi 15 zł. Zapisy po każdej Mszy św. w zakrystii. Serdecznie zapraszamy!

Ekologia

Głos Papieża Jana Pawła II na temat zagrożeń środowiska

Od 1972 roku Stolica Apostolska coraz częściej zwraca uwagę na konieczność utrzymania równowagi w relacjach człowiek - środowisko - gospodarka (dokument dotyczący ochrony środowiska przygotowany na konferencję ONZ w Sztokholmie). Papież Jan Paweł II wielokrotnie wypowiadał się na temat zagrożeń środowiska człowieka. W orędziu do uczestników konferencji sztokholmskiej wypowiada słowa aktualne do dziś: *“Dzisiaj, rzeczywiście, jawi się świadomość tego, że człowiek i jego środowisko są jak nigdy nierozdzielne: środowisko warunkuje w sposób zasadniczy życie i rozwój człowieka, ten zaś ze swej strony doskonali i uszlachetnia środowisko przez swą obecność, pracę i kontemplację. Jednakże zdolność twórcza człowieka nie przyniesie prawdziwych i trwałych owoców, jeśli ten ze swej strony nie będzie respektował praw, które rządzą żywotnym skokiem i zdolnością regeneracji natury: są więc solidarni i dzielą wspólną doczesną przyszłość”*.

W rozdziale III encykliki “Redemptor hominis” (1979) Jan Paweł II pisze: *“Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem - i bardziej jeszcze - pracy jego umysłu, dążeń jego woli. (...) Zdaje się, że jesteśmy coraz bardziej świadomi, iż eksploatacja zasobów Ziemi, planety, na której żyjemy, domaga się jakiegoś racjonalnego i uczciwego planowania. (...) Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia. Tymczasem Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny <<pan>> i <<stróż>>, a nie jako bezwzględny <<eksploatator>>”*.

Przypominając o moralnym charakterze rozwoju, Jan Paweł II w encyklice “Sollicitudo rei socialis” (1987) stwierdza: *“Moralny charakter rozwoju nie może także pomijać milczeniem poszanowania bytów tworzących widzialną naturę, którą Grecy, czyniąc aluzję właśnie do porządku, jaki ją wyróżnia, nazywali kosmosem”. Ta rzeczywistość wymaga poszanowania z trzech względów, nad którymi warto się poważnie zastanowić. Pierwszy z nich dotyczy konieczności lepszego uświadomienia sobie, że “nie można bezkarnie używać różnego rodzaju bytów żyjących czy nieożywionych w sposób dowolny, kierując się jedynie własnymi potrzebami. Przeciwnie - należy brać pod uwagę naturę każdego bytu oraz wzajemne powiązania bytów w uporządkowany system, którym jest kosmos”. Drugi względ to ograniczenie zasobów naturalnych, z których część nie odnawia się lub może się odnowić w bardzo długim czasie (miliony lat). Używanie zasobów tak, jakby były niewyczerpywalne, z nieograniczoną władzą, naraża na poważne niebezpieczeństwo ich całkowitego wyczerpywania. Trzeci powód odnosi się bezpośrednio do skutków oddziaływania zanieczyszczeń emitowanych do środowiska na obszarach silnie uprzemysłowionych i zurbanizowanych na zdrowie człowieka i obniżenie jakości życia. Staje się oczywiste, że rozwój przemysłu ma wymiar moralny. Moralny aspekt kryzysu ekologicznego Jan Paweł II podkreśla także w przesłaniu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1990r. Papież zwraca uwagę, że jest to kryzys wynikający z braku poszanowania życia i godności człowieka, gdy interesy ekonomiczne stawiane są wyżej niż potrzeby psychiczne i duchowe człowieka.*

W obliczu narastających zagrożeń dla środowiska ludzkiego Magisterium Kościoła w swym nauczaniu uwarściwia sumienia, wskazując na moralny charakter kwestii ekologicznej. W kontekście dzieła Stworzenia, ukazuje miejsce człowieka w świecie i jego odpowiedzialność za środowisko, w którym żyje. Wskazując na kierunki rozwiązań naglącej dziś kwestii ekologicznej zachęca jednocześnie, nie tylko chrześcijan, ale wszystkich ludzi dobrej woli, do zaangażowania się na rzecz obrony środowiska ludzkiego.

U korzeni kryzysu ekologicznego tkwi - jak podkreśla Jan Paweł II - błąd antropologiczny. *“Człowiek, który odkrywa swą zdolność przekształcania i w pewnym sensie stwarzania świata własną pracą, zapomina, że zawsze dzieje się to w oparciu o pierwszy dar, otrzymany od Boga na początku w postaci rzeczy przezeń stworzonych. Człowiek mniema, że samowolnie może rozporządzać ziemią, podporządkowując ją bezwzględnie własnej woli, tak jakby nie miała ona własnego kształtu i wcześniejszego, wyznaczonego jej przez Boga, przeznaczenia, które człowiek, owszem, może rozwijać, lecz któremu nie może się sprzeniewierzać. Zamiast pełnić wolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej, niż rządzonej”* (“Centesimus Annus”). Musimy sobie jeszcze raz przypomnieć, że jesteśmy jedynie gospodarzami wspólnego dziedzictwa planety. Godność człowieka, jedyne stworzenia na świecie zdolnego troszczyć się o inne gatunki, o środowisko naturalne i o braci, winna skłaniać go nie tylko do zabiegania o globalną równowagę na ziemi, ale także *“do ochrony warunków moralnych prawdziwej ekologii ludzkiej”* (“Centesimus Annus”). Papież Jan Paweł II pisał: *“Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga (...), ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony”* (“Centesimus Annus”).

Świat darem i zadaniem dla człowieka

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Jest zdolny do poznania i miłowania Boga, swego Stwórcy. Takiego człowieka Bóg ustanowił “panem stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi” (Rdz 1, 26-28). Człowiek najwyższe dobro stworzone przez Boga, dzięki temu co zawiera jego wnętrze, przerasta cały świat rzeczy, góruje nad nim swym rozumem. Człowiekowi Bóg powierza świat jako dar, by nad nim panował, i równocześnie jako zadanie, by udoskonalał go, a nie niszczył.

Istoty ludzkie są tymi, którym Bóg powierza dobra ziemi i których obdarza zdolnością panowania nad wszelkim stworzeniem. “Panowanie” oznacza tu “zarządzanie”. Człowiek, który zarządza, powinien być dobrym gospodarzem, świadomym i odpowiedzialnym za dane mu dobra, którymi winien się należycie opiekować. Człowiek ma żyć w harmonii z naturą i szanować inne formy życia, bowiem “na rozkaz Pana, na początku stały się jego dzieła i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie. Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość” (Syr 16, 26-27a). Panowanie człowieka nad światem, jak dodaje Jan Paweł II, *“przekazane przez Stwórcę (...) nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mową o wolności używania lub dowolnego dysponowania rzeczami”* (“Sollicitudo rei socialis”). Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje, iż poszanowanie integralności stworzenia domaga się siódme przykazanie. Powołując się na encyklikę “Centesimus Annus”, dodaje za Janem Pawłem II: *“Zwierzęta, jak również rośliny i byty nieożywione, są z natury przeznaczone dla dobra wspólnego ludzkości w przeszłości, obecnie i w przyszłości. Korzystanie z bogactw naturalnych, roślinnych i zwierzęcych świata nie może być oderwane od poszanowania wymagań moralnych. Panowanie nad bytami nieożywionymi i istotami żywymi, jakiego Bóg udzielił człowiekowi, nie jest absolutne; określa je troska o jakość życia bliźniego, także przyszłych pokoleń; domaga się ono religijnego szacunku dla integralności stworzenia”* (KKK, 2415).

W odniesieniu człowieka do świata jako daru, nie powinno zabraknąć bezinteresownej postawy, wrażliwej również na wartości estetyczne. Postawy, która rodzi się z zachwytu dla istnienia i piękna. Postawy, która pozwala “odczytać w rzeczach widzialnych przesłanie niewidzialnego Boga, który je stworzył” (“Centesimus Annus”).

Jan Paweł II w swych encyklikach zaproponował nowe rozumienie naszego życia na ziemi i uznał ochronę środowiska za konieczną dla prawdziwego rozwoju człowieka.

Pielgrzymka Papieża, a związek z przyrodą

Czas jego kolejnej pielgrzymki po Polsce był dla nas okresem odkrywania miłości i solidarności wszystkich ludzi, miłości do wszystkich istot w trosce o zachowanie trwałości zasobów przyrody.

W Zamościu Jan Paweł II zaapelował podczas nabożeństwa do rządzących, aby chronili naturę przed zniszczeniem i kształtowali postawy poszanowania życia. Powiedział, że degradacja środowiska naturalnego *“godzi w dobro stworzenia ofiarowane człowiekowi przez Boga – Stwórcę jako nieodzowne dla jego życia i rozwoju. Istnieje powinność należytego korzystania z tego daru w duchu wdzięczności i szacunku”*.

Papież w pięknych słowach mówił o ojczyźnie, po której pielgrzymuje: *“Tutaj z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tutaj śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha i o odkupieniu,*

którego Syn dokonał dla człowieka i dla świata”.

Papież powiedział w końcu, że wszelkie działanie, które sprzeciwia się porządkowi wyznaczonemu przez prawo Boskie, *“nieuchronnie uderza w samego człowieka”.*

Pragnę aby każdy z nas mocno przemyślał te słowa, bo jak napisane było na jednym z transparentów w Gliwicach – PAPIEŻ MA RACJĘ!

Na podstawie m.in. “AURY”

Leszek Kukułka

Horst z Gliwic

Horst Bienek - wybitny pisarz niemiecki rodem z Gliwic i “kraj lat dziecińczych” w jego twórczości

Żaden z twórców niemieckich lat powojennych nie opisał tak jak Bienek krainy dzieciństwa. Nie ma w jego “silesiakach” nienawiści do ludzi, którzy osiedlili się w końcowej fazie drugiej wojny światowej lub po jej zakończeniu na Śląsku albo konkretnie w Gliwicach, bądź w innych częściach byłej Rzeszy. Rozumiał ich los, darzył ich sympatią. Nie znajdujemy u tego autora cienia rewizjonizmu czy niechęci w stosunku do przesiedleńców zza Buga bądź z innych regionów Polski. Sam przecież dzielił podobny los - musiał opuścić “swój kraj lat dziecińczych” - należał do wielomilionowej rzeszy Niemców “wypędzonych z Ojczyzny”.

Tekst książki: “Podróż w krainę dzieciństwa” (“Spotkanie ze Śląskiem”) poprzedził Bienek znanym wierszem Josepha von Eichendorfa:

“Od stron rodzinnych, gdzie tłumnych ogni grom

Nadchodzi stałe kłębowisko chmur.

Cóż, kiedy ojciec z matką zesłi w grób

Nikogo też tam nie ma z moich pór.”

Podobne było położenie Bienka. Lecz cel jego podróży na Śląsk nieco inny, czasy odmienne. Pisarzowi chodziło o motywację dla wspomnień: “Nie, nie możemy już powrócić do domu dzieciństwa. Ale to dzieciństwo możemy sobie wyobrazić. Możemy je opisać i w ten sposób zatrzymać. Utracone raje są prawdziwymi rajami, pisał Marcel Proust. Utracone dzieciństwo jest prawdziwym dzieciństwem. A ono istnieje, będzie istnieć, dopóki sięgać będziemy do niego pamięcią. Przywozłem ze sobą kawałek czarnego węgla z gliwickiej ziemi. Przywozłem różaniec z Góry św. Anny. Przywozłem małego posrebrzanego lwa, na wzór “Śpiącego lwa” Kalide’a w Parku Miejskim. Czasami biorę te przedmioty do ręki, kawałek węgla, różaniec, lwa. I wspominam”.

Horst Bienek urodził się 7 maja 1930 roku w Gliwicach, które musiał opuścić w 1945 w styczniu wraz z tysiącami innych wypędzonych Niemców. Był uczniem Bertolda Brechta w Berlinie wschodnim, dopóki jego dobrze zapowiadającej się kariery literackiej nie przerwało aresztowanie i wyrok NKWD skazujący go na 25 lat katorżniczej pracy w Workucie. W 1955 r. został zwolniony na podstawie amnestii. Pracował w Niemczech zachodnich m.in. jako redaktor radiowy, lektor, reżyser. Zmarł 7 grudnia 1990 w Monachium.

Horst Bienek pisał wiersze, eseje, powieści. Jego pierwsza powieść “Cela” ukazała się w 1968 r. Zasłynął czterotomowym cyklem powieściowym o Gliwicach i Górnym Śląsku: “Pierwsza polka” (1975), “Światło wrześniowe” (1977), “Czas bez dzwonów” (1979), “Ziemia i ogień” (1982).

Z Bienkiem jako pisarzem spotkałem się po raz pierwszy w 1980 r. na łamach periodyku niemieckiego - kwartalnika “Deutsche Studien” R.XVIII, nr 71, wrzesień 1980. Opublikował tam wiersz: “Gleiwitzer Kindheit” (“Gliwickie dzieciństwo”). Utwór ten stanowi podstawową biografię gliwickiego dzieciństwa Bienka spinającą kłamrą poetycką to wszystko, co napisał on przedtem i potem o swej najbliższej Ojczyźnie i o swym dzieciństwie, a więc o tych niecałych piętnastu latach spędzonych w Gliwicach, na Śląsku. Byłoby nie od rzeczy przybliżyć Czytelnikowi “Serca Ewangelii” utwór ten w formie choćby niedoskonałego przekładu. Bez takiej pomocy będzie trudno zrozumieć w pełni pozostałe “rzeczy śląskie” Bienka, napisane tak przedtem jak i potem., a przede wszystkim: “Podróż w krainę dzieciństwa. Spotkania ze Śląskiem”, którym to utworem chcemy zająć się w numerze powakacyjnym “Serca Ewangelii”

cdn.

Alfred Mura

Gliwickie dzieciństwo

(Gleiwitzer Kindheit)

Wspomnienie lasu w zimowym poszyciu

herszta zbójników-Pistulki

rzeki płynącej brudną mazią

procesji Bożego Ciała

Wrzawy pijackiej z sąsiedniego mieszkania Mańków

pewnego razu także zamknięcie kołchoźnika

Strzały

na krótko przed wielką wojną

To już wszystko

kilka obrazów

z prześwietlonego filmu

czasem cień jakiś

jakby twarz czyjaś

gdy się długo wpatruję

Ruch

Gest

uśmiech niewiadomoodkogo

Jest dzieciństwo wspomnieniem

czy wspomnienie dzieciństwem ?

.....

Potem niespodzianie

Trzask łupanego migdału

zapach ryby pieczonej w porcelanie z Bolesławca

krzyk sójki w łabędzkim lesie

zatarte obrazy drżą

w siatkówce oka:

Górnicy w drodze do domu

Na karuzeli białe konie z

rozwianymi grzywami

ksiądz Szewczyk podąża śpiesznie z dwunastoma ministrantami

z ostatnim namaszczeniem

Przy prostej drodze do Królewskiej Huty

Jarzębiny

Ogłowie przez czołgi we wrześniu

a w ich gałęziach zaplątana melodia:

"Tańczę z tobą aż w nieba objęcia"

Czekolada na kartki

tabletki witaminy

jako hostia nowej Rzeszy

rozpuszcza się wolno na języku

Później wycinamy z pism ilustrowanych

i z "Wandrusa Górnośląskiego"

obrazki wojenne

a nauczyciel Skowronek: "Nu powklejajcie no te obrazki do waszych zeszytów

i napiszcie o naszych zwycięstwach w Polsce

I znów las, i znów rzeka

Kłodnica splawiająca śmierć do Koźła

a w roku 44

widziałem pierwszego trupa

z tabliczką u szyi

chciał do Wrocławia, do Kolonii lub do Raju

Hopek, i Josel, i Alfongs, i ja

staliśmy na nabrzeżu

i sikali do sítowia

.....

W tym miejscu wkrótce potem trzaskały strzały

jak pędzili pasiatych z Oświęcimia

toniebyłodalekostałd

Obraz zwyraźniał i widziałem wózek malarski

na wysokich kołach

złamana ręka wpleciona w szprychy

zmarli na deskach

Twarze zasłonięte

chustkami nogi

splątane drutem:

Obraz ten był jeszcze jaśniejszy niż inne: 19 stycznia 1945

jeszcze wyraźniejsze strzały

potargały obrazy, zniszczyły twarze

potem paliło się miasto

Szliśmy przez rzeki, szliśmy przez lasy

Szliśmy przez krzyki procesjami ucieczki

.....

Jest dzieciństwo wspomnieniem

czy wspomnienie dzieciństwem?

co pozostaje

Gest, uśmiech, pogłaskanie po głowie

Alarm przeciwlotniczy, niespełniony pocałunek

na który czekało się pewnego wieczoru daremnie

Pokój

Napełniony pustką

zwielokrotniony nocą

.....
Dzieciństwo jest jak film
wyświetlany na siatkówce oka
prześwietlony
obierasz pomarańczę
czytasz w "Wieczorze" komunikat
o strąceniu Boeinga 707 nad Fuszjimą
lub piszesz nie całkiem
przekonujący list do przyjaciółki
nagle
w geometrii litery
w nierealnym punkcie przecięcia się linii
w eksplozji ciszy
będącej niczym innym jak cisza
ciche lądowanie w dzieciństwie
.....
całkiem głęboko
całkiem na dole
gdy uważasz
jest zawsze dzieciństwo
gdy nie dokończysz listu
gdy nie doczytasz do końca komunikatu w gazecie
gdy zaprzestasz obierania pomarańczy:
znajdziesz je
w mgnieniu oka
w wieczności
Każdy dzień zabija jedną godzinę dzieciństwa
daj oku czas
a czasowi zniknienie
dworzec towarowy i para
lokomotywy i rzeka ulicy Górnicej
pchająca ciemną maź
Droga Królewska do Przesklebia
krajina wiecznego dzieciństwa
gdzie obrazy twe rodzą się z dymu i marzenia, i płomienia

przełożył Alfred Mura

Uzdrowienie czy zwykły przypadek

Jak wszystkim wiadomo wielu Ślązaków wyjechało w ostatnich czasach na stałe do Niemiec. Ja udałem się tam do roboty na czas określony. Chciałem się podzielić tym, co mi się przydarzyło w tym kraju – mnie parafianinowi boguszowickiemu.

Wracając z pracy do hotelu poczułem się dziwnie. Wszystko zaczęło mi się dwoić, powieki opadały mimo woli. Musiałem pójść do lekarza. Ten po zbadaniu dał mi przekaz do miejscowego szpitala. Leczone mnie tam przez miesiąc, ale choroba stale się pogłębiała. Kiedy już prawie nic nie widziałem zawieziono mnie “na sygnał” do kliniki w innym dużym mieście. Po omacku szedłem na oddział. Poddano mnie intensywnym badaniom takim, jakim poddawani są kosmonauci. Dzięki temu postawiono właściwą diagnozę mojej choroby. Taka choroba przytrafia się raz na milion. Po następnym miesiącu leczenia poczułem niewielką poprawę mojego wzroku, ale lekarze prognozowali, że najwcześniej za kilka tygodni opuścę klinikę.

Mogłem się już jako tako sam poruszać i moje pierwsze samodzielne kroki skierowałem do kaplicy w klinice. Ogarnął mnie smutek zobaczywszy na Mszy św. 2-3 osoby. Tym goręcej modliłem się sam.

Pewnej pogodnej niedzieli mając do dyspozycji kilka wolnych godzin postanowiłem zwiedzić najbliższe kościoły. Odwiedziłem trzy i w każdym z nich odmówiłem dziesiątkę różańca, który noszę zawsze przy sobie. Prosiłem Najświętszą Pannę o wstawianictwo u Boga - o rychłe wyleczenie moich oczu. W sumie przeszedłem jakieś 6,5 km, kiedy na nogach pojawiły mi się odciski. Ostatni kościół znajdował się na peryferiach miasta. Przechodząc obok Renu pomyślałem, że wymoczenie nóg w wodzie przyniosłoby mi ulgę. Przejeżdżająca na rowerze mała dziewczynka pokazała mi gdzie schodzi się do rzeki. Na brzegu zdjąłem koszulę, buty i skarpetki i wszedłem do Renu.

Zetknięcie z wodą okazało się niefortunne, bo nie mogłem ustać na śliskich kamieniach. Chwilę balansowałem, ale wnet straciłem równowagę i runąłem głową na kamień. Mocno się uderzyłem, krew zalewała mi twarz, ale najgorsze okazało się to, że nie mogłem zrobić kroku. Dno rzeki wypełniały omszałe gały, z których się stale ześlizgiwałem. Zacząłem wołać o pomoc, mając świadomość, że wołam coraz słabiej.

Długo nikt się nie zjawiał, ale wreszcie usłyszała mnie ta sama dziewczynka z rowerem i sprowadziła przechodzącą parę.. W pierwszej chwili ludzie ci widząc mnie całego skrawionego i uwalanego szlamem, stale się kołyszającego pomyśleli, że mają do czynienia z pijaczną; nie wykazywali zaraz ochoty do udzielenia pomocy. W końcu jednak zdecydowali się i podając mi ręce wyciągnęli na brzeg. Chcieli też wezwać pogotowie, ale ja ich od tego zamiaru odwołem. Bałem się, że o moim wypadku dowiedzą się w klinice, a tego chciałem uniknąć, bo mój wypad poza obejście szpitala był samowolny. Wytarłem twarz koszulą, a dziewczynkę poprosiłem, by kupiła mi wodę sodową i nią umyłem się jako tako.

Wracałem na skróty, ale i tak musiałem jeszcze iść parę kilometrów cały obolały. W łazience mijanego basenu kąpielowego doprowadziłem się do stanu nie wzbudzającego podejrzeń i do łóżka na oddziale dotarłem niepostrzeżenie w czasie odwiedzin. Siostrze oddziałowej wystraszonej moim wyglądem wytłumaczyłem, że upadłem w ogrodzie. To samo powiedziałem lekarzom w czasie wieczornej wizyty.

Zajęty moimi przejściami, krańcowo wykończony, nie zauważyłem, że widzę normalnie. Uzmysłowiło mi to dopiero pytanie ordynatora. Lekarze zachodzili w głowę, co mogło być przyczyną tak nagłego odzyskania normalnego wzroku. Czy był to wstrząs przy upadku, czy wielki wpływ krwi, czy coś innego? Trzymano mnie w klinice jeszcze cztery dni, chyba tylko po to, by zbliżniły się rany na głowie. Mnie nadal nurtuje pytanie: była to Opatrzność Boża czy zwykły przypadek?

“Uratowany”

Festyn w SP 20

W Szkole Podstawowej Nr 20 w Gotartowicach 19 czerwca bawiono się na wielkim festynie zorganizowanym zgodnie z tradycją i obyczajami śląskimi.

Słowem i pędzlem

“Młoda i piękna kobieta przyszła zaczerpnąć wody ze studni. Gdy wraca z dzbanem wody na ramieniu, pewien mężczyzna, który rozsiadł swe wieblądy w pobliżu studni, prosi ją o wodę. Kobieta nachyla swój dzban dla nieznanego. Mawiało o tej treści dostrzeżemy w naszym kościele, lekko unosząc głowę do góry w kierunku obrazów na prawej nawie bocznej (stojąc twarzą do głównego ołtarza) i patrząc na pierwszą scenę. Prezentuje ono drugi temat z cyklu czynków miłosierdzia względem ciała – spragnionych napoić.”

Boże Ciało

W tym roku procesja Bożego Ciała przeszła starą trasą tj. ulicami Małachowskiego, Kłokocińską, Gronową i Małachowskiego. Niestety tym razem pogoda nie dopisała. Procesji towarzyszył przez cały czas ulewny deszcz.

“Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach + Redaguje: zespół parafian + **Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + **Adres redakcji:** probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Nakład:** 1.400 egz.